

ODKSZTAŁCENIA ODBIORU. PRAKTYKA WYDAWNICZA PRL A OBRAZ KULTURY UKRAIŃSKIEJ

Obraz kultury ukraińskiej, ukształtowany przez praktykę wydawniczą PRL, jest tematem z pozoru nieciekawym, a nawet w jakiejś mierze wstydlwym – chciałoby się o tym czym prędzej zapomnieć, podobnie jak o powieściach produkcyjnych czy socrealistycznych wierszach w dorobku wybitnych pisarzy. Jeśli jednak zapomnieć o tym, jaką wizję ukraińskiej kultury narzucano polskiemu odbiorcy, nie sposób zrozumieć ani docenić wysiłku, podjętego przez Jerzego Giedroycia i jego współpracowników, dzięki któremu czytelnik polski mógł ujrzeć prawdziwe oblicze ukraińskiej kultury. Niepodobna też dostrzec, na czym polegał przełom w odbiorze, jaki dokonał się w latach pięćdziesiątych XX wieku.

Chciałabym na początku postawić kwestię tytułową w szerszym kontekście teoretycznym – wpływu przekładu na obraz kultury obcej. Przed ćwierćwieczem dokonał się przełom w badaniach nad przekładem, który zaczął być traktowany jako środek komunikacji między kulturami. Uznano, że przekład ma ogromny wpływ na kształtowanie się obrazu kultury obcej, choć nie jest on, rzecz jasna, jedynym źródłem wiedzy o Innym. Studia nad rolą przekładu w kształtowaniu się obrazu kultury obcej oraz obrazu Innego najsilniej rozwinęły się w Stanach Zjednoczonych i Francji. Wyodrębnię tu dwie koncepcje: Lawrence’a Venutiego oraz Paula Bensimona. Według Venutiego istnieje przepaść między kulturą dominującą a kulturą zdominowaną, której pokonanie dla kultury zdominowanej jest arcytrudne. Zjawisko dominacji kulturowej leży w obrębie zainteresowań socjologów. Niemniej jednak i historyk kultury, gdy chodzi o przekład między takimi kulturami, ma sporo do powiedzenia. Natomiast Paul Bensimon w duchu Michela Foucault twierdzi, że „wybór tego czy innego tekstu [...] trwale łączący się z władzą (wydawniczą, ekonomiczną, polityczną), dokonuje się także zgodnie ze stereotypowymi wyobrażeniami obcej kultury istniejącymi w społeczności biorcy, wyobrażeniami wzmacnianymi przez wybrane utwory, kiedy już zostaną przełożone”. Obydwa stwierdzenia – Venutiego i Bensimona – są istotne dla dalszych rozważań. Na razie jednak kilka słów o roli, jaką odgrywała cenzura i propaganda w życiu społeczno-politycznym krajów socjalistycznych.

Sporo o tym wiadomo dzięki licznym publikacjom – od słynnej historii cenzora Tomasza Strzyżewskiego¹, który zdemaskował zasięg, skalę i metody działania cenzury, czy publikacji Stanisława Barańczaka z 1980 r. do wydanej przed trzema laty książki *Cenzura w PRL. Relacje historyków w opracowaniu Zbigniewa Romka*. Opisywano także działalność cenzury w pewnych okresach, jak Aleksander Pawlicki w wydanej niedawno książce *Kompletna szarość: cenzura w latach 1965–1972: instytucja i ludzie* (Warszawa 2001), czy też na przykładzie węższych dziedzin, by przywołać tu pracę Jadwigi Czachowskiej *Zmagania z cenzurą słowników i bibliografii*.² Znacznie słabiej zbadano skutki oddziaływania propagandy na świadomość społeczną. Jeśli zaś chodzi o wpływ cenzury i polityki wydawniczej na obraz kultury obcej, temat ten praktycznie jest nieprzebadany.

Jedną z niewielu prac na ten temat jest książka Maryli Laurent³, francuskiej tłumaczki literatury i humanistki polskiej, która poświęcona jest obecności literatury polskiej we Francji po II wojnie światowej. Autorka stwierdza, że do 1976 roku „oblicze, jakie pokazywała Francji literatura polska, było obliczem, jakie nadały jej władze polityczne PRL”. Rok 1976 staje się cezurą z oczywistych względów – to początki literatury drugiego obiegu w Polsce. Uogólniając, można stwierdzić, że warunki, w jakich funkcjonowała literatura polska w latach 1945–1989, odbijały się nie tylko na niej samej, ale również na jej recepcji za granicą. Podobnie wyglądała sytuacja przekładów literatur obcych krajów należących do obozu socjalistycznego na język polski.

Praktyka wydawnicza w PRL w dziedzinie literatury ukraińskiej wydaje się przypadkiem zarazem szczególnym, jak i charakterystycznym dla przekładów literatur ZSRR oraz innych krajów obozu. Szczegółowość tej sytuacji polega na tym, że – w rozumieniu Venutiego – kultura polska odgrywała rolę kultury do-

¹ Ja, T. Strzyżewski / P. Misior, Léon Bonnet & Co., Kraków 1997.

² Por. także: J. H o b o t, *Gra z cenzurą w poezji Nowej Fali (1968–1976)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000; *Autor, tekst, cenzura: prace na Kongres Słowistów w Krakowie w roku 1998*, red. J. Pelc, M. Prejs, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1998; *Główny Urząd Kontroli Prasy: 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1994; *Pismienictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 1–2, red. J. Kostecki, A. Brodzka, BN, Instytut Książki i Czytelnictwa, Warszawa 1992; *List 34*, red. J. Eisler, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993; *Z historii walki o wolność słowa w Polsce: (cenzura w PRL w latach 1981–1987)*, red. Z. Radzikowska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 1990; A. K r a j e w s k i, *Cenzura i ci kłopotliwi literaci*, „Odra” 2002, nr 2, s. 22–29; J. M. B a t e s, *Cenzura w epoce stalinowskiej*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1–2, s. 95–120; R. N y c z, *Kontrolowanie tekstów literackich. Literatura polska w cieniu cenzury*, „Teksty Drugie” 1998, nr 3, s. 5–27; J. H o b o t, „Trzeci obieg” literatury: cenzor jako odbiorca poezji nowofalowej, „Teksty Drugie” 1998, nr 3, s. 107–124; T. [Starski] S t r z y z e w s k i, *Antycenzorskie retrospekcje*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1997, nr 10, s. 97–104.

³ M. L a u r e n t, *La littérature polonaise en France : d'une sélection politique des oeuvres à traduire au miroir déformant de la traduction*.

minującej w stosunku do kultury ukraińskiej. Typowość zaś polega na zależności od władzy oraz zgodności wyboru ze stereotypowymi wyobrażeniami o kulturze obcej.

Wskutek scentralizowania współpracy kulturalnej, poddania planów wydawniczych ścisłej kontroli oraz w rezultacie zabiegów cenzorskich anihilowano obraz kultury dużego – pięćdziesięciomilionowego kraju, najbliższego sąsiada. A przecież w okresie międzywojennym wiedza o kulturze i literaturze ukraińskiej była w Polsce wcale niemała. Jednocześnie warto sobie uświadomić, że nie dałoby się przeprowadzić takiego zabiegu wobec kultury czeskiej czy litewskiej, nie mówiąc już o rosyjskiej czy niemieckiej. Chciałabym pokazać zatem, z jednej strony, mechanizmy, z drugiej – skuteczność działań. Skoncentruję się na polskich przekładach literatury ukraińskiej, ukazujących się w latach 1949–1989, i pokazać, w jaki sposób polityka wydawnicza uzależniona była od ideologii i sytuacji politycznej. Na początku zwrócę uwagę na paradoks, polegający na dysproporcji pomiędzy ilością wydawanych tytułów a znajomością literatury ukraińskiej. Następnie przedstawię w porządku chronologicznym zabiegi, jakim poddawano przekłady literatury ukraińskiej: wręgnięcie na przełomie lat 40. i 50. przekładów literatury ukraińskiej w funkcję ideologiczną sowietyzacji kultury, dominacja ideologicznie nacechowanej tematyki w wydaniach klasyki w latach 60., retusze, zmieniające obraz literatury na przykładzie dwu antologii z lat 70., wreszcie – z jednej strony próby przewartościowania z lat 80., z drugiej zaś jednocześnie pojawiająca się recydywa lat 50.

„Powojenne przekłady z literatury ukraińskiej prezentują w swojej masie dorobek wcale niebagatelny [...] Okres zamykający się w latach 1945–1985 świadczy bez wątpienia, że w recepcji ukraińskiej literatury w Polsce dokonał się stały postęp” – autorytatywnie stwierdza badacz związków literackich, autor przeglądowego artykułu o literaturze ukraińskiej w powojennej Polsce.⁴ Artykuł ten pojawił się już po przełomie 1989 roku, tym bardziej więc zwraca uwagę tracąca myśzką retoryka nieustannie dokonującego się postępu. „W ciągu powojennego trzydziestolecia zrobiono w dziedzinie wymiany kulturalnej i literackiej między Polską a Ukrainą więcej niż we wszystkich poprzednich okresach”, informuje nas w zupełnie starym stylu przewodnik po literaturze polskiej z 1985 roku.⁵

Rzeczywiście, jeśli spojrzeć na obecność literatury ukraińskiej w powojennej Polsce z punktu widzenia liczby wydawanych przekładów, częstotliwości ich ukazywania się, wysokości nakładów, mogłoby się wydać, że powinna ona jeśli

⁴ J. H r y c k o w i a n, *Literatura ukraińska w przekładach i krytyce polskiej lat 1945–1985*, Studia Polono-Slavica-Orientalia. Acta Litteraria, t. 12, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 158.

⁵ M. J a k ó b i e c, *Ukraińsko-polskie związki literackie*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, s. 519.

nie funkcjonować, to przynajmniej trwale pojawić się w świadomości polskiego czytelnika. Wydawano przecież zarówno klasyków, jak i autorów współczesnych, i to w niemałych nakładach, częstokroć w renomowanych wydawnictwach, takich jak Czytelnik, PIW, Wydawnictwo Literackie. Tymczasem jednak nawet ludzie o zainteresowaniach literackich rzadko – jeśli w ogóle – sięgali po książkę ukraińskiego autora, a wiedza ogólna o kulturze ukraińskiej ograniczała się do znajomości postaci – nie poezji – Szewczenki. Aby wyjaśnić ten stan rzeczy, należałoby przyrzeć się bliżej temu, w jaki sposób obecna była kultura ukraińska w PRL. Interesować mnie będzie przede wszystkim polityka i praktyka wydawnicza. Nie będę natomiast bardziej szczegółowo analizować recepcji. Niemniej jednak, mówiąc o tym problemie, trzeba pamiętać, że recepcja ta była historycznie uwarunkowana: powojenna publiczność literacka miała w żywej pamięci doświadczenia obu wojen światowych i konfliktu polsko-ukraińskiego lat 1918–1920 oraz 1943–1947. Ponadto sposób, w jaki odbierano literaturę ukraińską, był zdominowany przez tradycyjne spojrzenie na kulturę ukraińską, przekonanie o jej niższości, niewielkiej atrakcyjności, a w najlepszym wypadku – wtórności wobec kultury polskiej. Za Venutim można powtórzyć, że kultura ukraińska była kulturą zdominowaną, podczas gdy kultura polska – dominującą. Takie postrzeganie kultury sąsiada wynikało z dość rozpowszechnionego w pierwszej połowie XX wieku przekonania, iż Ukraińcy nie są odrębnym narodem, nie mają zatem kultury elitarniej. O trudnościach z przełamaniem tego przekonania mówiono wielokrotnie; dziesięć lat temu trafnie ujął ten problem historyk Henryk Litwin w artykule, którego tytułem stało się ironicznie powtórzone pytanie ziemianki polskiej: *Czy Ukrainiec ma duszę?*⁶

W powojennej Polsce utrwalone przekonanie o wtórności bądź podrzędności kultury ukraińskiej przefiltrowano przez ideologię komunistyczną, wskutek czego odbiorca otrzymywał niejako podwójnie zafałszowany obraz. I choć w ramach internacjonalistycznej przyjaźni w Polsce szeroko prezentowano zdobycze kultury ukraińskiej, to czytelnik utwierdzał się w przeświadczeniu, iż jest to kultura niższa, także pod względem ducha oporu. W tym kontekście obydwa przytoczone na wstępie stwierdzenia dotyczące recepcji literatury ukraińskiej należałoby uznać za nieprawdziwe. Sytuacja wydaje się jednak bardziej skomplikowana, albowiem nie należy zakładać, że odbiorcy kultury w Polsce, zwłaszcza po ponad stuletnim doświadczeniu carskiej cenzury, byli czytelnikami łatwowiernymi. Część tej niewielkiej liczby osób, która sięgała po ukraińską książkę w przykładzie, zapewne dokonywała zabiegu powtórnej filtracji w poszukiwaniu ziarna prawdy (tego rodzaju świadectwo daje np. Jerzy Litwiniuk, pisząc o swych doświadczeniach tłumacza: „Epitetów oszczędzę temu, co z obowiązku czyta-

⁶ H. Litwin, *Czy Ukrainiec ma duszę?*, „Exlibris” (lipiec) 1996.

łem, jako lansowaną oficjalną literaturę i kolejno odrzucałem jako niejadalne dla polskiego czytelnika⁷). Dodajmy do tego, że po 1956 roku nastąpiło ożywienie kontaktów prywatnych z zagranicą, a co za tym idzie, zaczął być odczuwalny wpływ czasopism emigracyjnych z paryską „Kulturą” na czele, która odegrała wyjątkową rolę w zbliżeniu polsko-ukraińskim i w upowszechnianiu kultury ukraińskiej, co zgodnie podkreślają zarówno współpracownicy pisma, jak i badacze.⁸

W kręgach emigracji polskiej i ukraińskiej skupionych wokół paryskiej „Kultury”, ukazującej się od 1947 roku – jeśli porównywać okres pierwszych dwudziestu pięciu lat – zdołano zrobić nieporównanie więcej dla przybliżenia kultury ukraińskiej polskiemu odbiorcy niż w kraju. Mówiąc „więcej”, mam na myśli nie liczbę przekładów i nie częstotliwość ich pojawiania się, lecz prawdziwe zbliżenie, możliwe dzięki przewartościowaniu przedwojennych postaw polskich wobec Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, zaakceptowaniu powojennych granic oraz zrzeczeniu się roszczeń terytorialnych. Wszystkiego tego dokonano już w pierwszym dziesięcioleciu istnienia czasopisma⁹, przy tym przedstawianiu nowej koncepcji polskiej polityki wschodniej towarzyszyły publikacje poświęcone tematyce ukraińskiej, nie tylko politycznej i historycznej, ale i kulturalnej.¹⁰ Dzięki przedwojennej przyjaźni autorzy tej miary, co Jewhen Małaniuk czy Łeonid Mosenetz, już w 1949 roku ogłosili swe teksty na łamach „Kultury” – co prawda ze względu na zagrożenie ze strony Sowietów pod pseudonimami. Na przełomie lat 40. i 50. ukazały się ważne dla recepcji kultury ukraińskiej teksty, wśród których wymienić należy przede wszystkim *Między Scyllą a Charybdą* Józefa Łobodowskiego. Owo zyczliwe zainteresowanie, jakie przejawiała „Kultura”, sprawiło, że wybitni autorzy ukraińscy – Borys Łewycki, Bohdan Osadczyk – już na przełomie lat 40. i 50. rozpoczęli współpracę z „Kulturą”, co wydaje się zjawis-

⁷ J. Litwiniuk, *Problemy przekładu z literatury ukraińskiej. Z warsztatu tłumacza*, Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze 1994, z. 2, s. 202.

⁸ O problematyce ukraińskiej na łamach „Kultury” ostatnio powstało kilka obszernych tekstów, przede wszystkim Bogumiły Berdychowskiej – wstęp do ukraińskiej korespondencji Jerzego Giedroycia i do ukraińskiego wyboru publicystyki „Kultury” (*Jerzy Giedroyc – emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, Czytelnik, Warszawa 2004; *Простір свободи. Україна на шпальтах паризької „Культури”*, „Критика” (Київ) 2005). Por. także dawniejsze teksty tejże autorki, a także: B. B a k u ł y, *Polszcza i Ukrajina w działalności „Kultury”* („Suczasnist” 1997, nr 1) oraz M. R i a b c z u k a, *Zło banalne i metafizyczne: recepcja Rosji u publicyści żurnaliw „Kultura” ta „Suczasnist”* („Suczasnist” 1997, nr 10).

⁹ B. B e r d y c h o w s k a, „Przeciw upiorom przeszłości”. „Kultura” paryska o kwestii ukraińskiej – pierwsze dziesięć lat, Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze 1998, z. 6–7.

¹⁰ B. B e r d y c h o w s k a, *Emigracyjne mosty. Kultura polska na łamach „Suczasnosti” i ukraińska na łamach „Kultury” paryskiej*, [w:] *Polska – Ukraina – spotkanie kultur. Materiały sesji naukowej*, red. T. Stegnera, Gdansk 1997.

kiem niezwykłym, zważywszy na trudne wojenne doświadczenia obu stron i pewien konserwatyzm, charakterystyczny dla środowisk emigracyjnych. Nastąpiło to dzięki otwartej i niesłychanie konsekwentnej polityce redaktora pisma, Jerzego Giedroycia. Do współpracy zachęcały programowe wystąpienia Łobodowskiego¹¹, przedstawiające program środkowoeuropejskiej federacji z istotną rolą Polski i Ukrainy jako efektywny sposób przeciwstawienia się rosyjskiej i niemieckiej dominacji oraz publicystyka Juliusza Mieroszewskiego¹², a także wypowiedzi przedwojennych autorytetów.¹³ W tym samym 1952 roku pojawił się w „Kulturze” stały dział omawiający na bieżąco polityczne wydarzenia na Ukrainie i na emigracji – „Kronika ukraińska”. Odegrała ona ogromną rolę w przybliżaniu polskiemu czytelnikowi spraw ukraińskich.

Zupełnie odmiennie przedstawiano w tym okresie literaturę ukraińską w Polsce. Jej prezentacja rozpoczęła się od artykułów z pozoru poświęconych sprawom kultury, lecz w istocie o wydźwięku *stricte* politycznym. Ustami ukraińskich autorów apelowano w nich o sojusz¹⁴, odwoływano się do poczucia wspólnoty słowiańskiej¹⁵, co wyraźnie przypominało dziewiętnastowieczne zabiegi panslawistów rosyjskich, raczej nie najlepiej kojarzące się czytelnikom polskim. Nie zabrakło też programowych wypowiedzi prominentnych autorów ukraińskich, w których nacisk kładziono na połączenie patriotyzmu z internacjonalizmem, co było – jak pisał później Łysiak-Rudnycki – dobrze przemyślaną strategią, umiejętnie wykorzystującą patriotyzm zdominowanych narodów do uzyskania imperialnych celów. Niektóre z tych artykułów ze względu na miejsce publikacji – np. pismo „Polska Zbrojna” – miały szczególną wymowę.¹⁶

Pierwsze przekłady w formie książkowej pojawiły się już w 1949 roku.¹⁷ Wiele mówiące jest zestawienie tej daty z wydarzeniami końca lat 40.: likwidacją

¹¹ Por. zwłaszcza: *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura” 1952, nr 2–3.

¹² M.in. *O reformę zakonu polskości*, „Kultura” 1952, nr 10; *O międzynarodową brygadę europejską*, „Kultura” 1951, nr 11.

¹³ Włodzimierz Bączkowski, redaktor przedwojennego „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” w „Kulturze” opublikował artykuł odzwierciedlający dokonujące się przemiany w świadomości polskiej – *Sprawa ukraińska*, „Kultura” 1952, nr 7–8.

¹⁴ M. Z b o r o w s k a, *Chcemy sojuszu z Polską – mówi współczesna literatura ukraińska*, „Dziennik Polski” 1945, nr 173, s. 6.

¹⁵ J. B o j a r, *O zbliżenie narodów słowiańskich*, „Wiś i Państwo” 1946, nr 8; T. S. G r a b o w s k i, *O współpracę Słowian w dziedzinie literatury*, „Życie Słowiańskie” 1946, nr 2, s. 44–46.

¹⁶ O. K o r n i j c z u k, *Współczesna literatura ukraińska*, „Wieczory Teatralne” 1948/1949, z. 4, s. 16–20; S. S k l a r e n k o, *Radziecka literatura socjalistycznej Ukrainy*, „Polska Zbrojna” 1948, nr 337, s. 7; L. S u b o c k i, *Patriotyzm i internacjonalizm literatury radzieckiej*, „Przyjaźń” 1948, nr 11, s. 34–35.

¹⁷ O. K o r n i j c z u k, *Makar Dubrawa*, tłum. Z. Olchowska, Współpraca, Warszawa 1949; P. K r i e c z e t, tłum. J. N. Millera, Współpraca, Warszawa 1949; O. H o n c z a r, *Góry spiewają. Nowele*, tłum. J. Biernacki, Współpraca, Warszawa 1949; O. F e d o r o w, *Komitet obwodowy działa*, tłum. J. Pregełówna, PIW, Warszawa 1949, wyd. II i III – 1950, 1951.

opozycyjnych partii, kongresem zjednoczeniowego PPR i PPS, utworzeniem PZPR (grudzień 1948) oraz powstaniem RWPG (styczeń 1949), struktury powołanej w celu podporządkowania gospodarki polskiej przemysłowi radzieckiemu; uzależnieniem polskich sił zbrojnych od radzieckiego dowództwa (powołanie w listopadzie 1949 na marszałka Polski Konstantyna Rokossowskiego, dotychczasowego naczelnego dowódcy Północnej Grupy Wojsk Radzieckich, stacjonujących w Polsce), wreszcie także plenum KC (listopad 1949), omawiające „rewolucyjną czujność”.

Zbieżność dat zapewne nie jest przypadkowa. Zważywszy na to, że od 1949 roku tłumaczenia literatury ukraińskiej ukazywały się systematycznie, a dominowały wśród nich propagandowe pozycje współczesnych autorów radzieckich, można powiedzieć, że publikacje te były częścią ówczesnej polityki kulturalnej, mającej na celu wytworzenie w „obozie socjalistycznym” jednolitej przestrzeni ideologicznej, czyli sowietyzacji kultury. Znamienne, że listę przekładów otwiera od razu dwoma pozycjami pisarz dość szczególnie – Ołeksandr Kornijczuk, klasyk socrealizmu, ówczesny wicepremier Ukrainy, mąż Wandy Wasilewskiej. Można dodać, że na Ukrainie twórczość Wandy Wasilewskiej prezentowano w przekładach wielokrotnie; tylko w okresie 1945–1956 ukazało się 16 jej książek (nie mówiąc już o druku poszczególnych opowiadań i szkiców w czasopiśmie). Książki Kornijczuka ukazały się w Polsce w przekładzie z rosyjskiego (sic!) w wydawnictwie Współpraca, które – jak sama nazwa wskazuje – miało za zadanie zajmować się współpracą kulturalną ze Związkiem Radzieckim. Ponieważ były to utwory dramatyczne, niebawem doczekały się wystawień scenicznych. Cel tych przedsięwzięć wydaje się oczywisty – była to próba (jedna z wielu, albowiem w tym czasie masowo wydawano utwory pisarzy radzieckich, przede wszystkim rosyjskich) narzucenia socrealistycznego standardu kulturze polskiej.¹⁸ Próba nie do końca zresztą udana; początkowo pisano o ukraińskim dramaturgu raczej powściągliwie, ograniczono się do suchej informacji.¹⁹ Kilka lat później, kiedy na krótko zatriumfował w Polsce socrealizm, znaleźli się autorzy, którzy pisali o sukcesie sztuk Kornijczuka.²⁰ Znamienne jednak, że po

¹⁸ Twórczość Kornijczuka nie jest jedynym przykładem. Drukowano także utwory innych autorów, zarówno pisarzy uznanych za klasyków socrealizmu, jak Iwan Koczerha, jak też pisarzy trzeciorzędnych (I. Koczerha, *Maszynista Czerewko. Sztuka w dwóch aktach*, tłum. J. Kuryluk, KiW, Warszawa 1950; D. Tkacz, *Mocne plemię*, tłum. L. Duninowska, KiW, Warszawa 1951; I. Riaboklacz, *Maksym z kołchozu „Zoria”*, tłum. R. Radziwiłowicz, Czytelnik, Warszawa 1950, wyd. II – 1951).

¹⁹ J. Brzozza, *O Aleksandrze Kornijczuku*, „Wieczory Teatralne” 1948/1949, z. 4, s. 13–15; S. Marczak-Oborski, *Sztuki radzieckie po polsku*, „Wieś” 1949, nr 50, s. 7.

²⁰ Z. Hierowski, *Nowy sukces klasycznej dramaturgii radzieckiej*, „Życie Literackie” 1952, nr 24, s. 14–15; M. Czerwiński, *Aleksander Kornijczuk – pisarz realizmu socjalistycznego*, „Świat i My” 1953, nr 84, s. 3.

1955 roku nie pojawił się ani jeden artykuł poświęcony twórczości radzieckiego dramaturga, choć w roku tym ukazał się przekład pióra Władysława Broniewskiego, a sama sztuka uznana była przez radziecką krytykę za rozliczeniową.²¹

*Rękojmia pokoju, Droga na Kijów, Zawsze w szeregu, Niewidoczny front*²² – oto typowe dla początku lat 50. tytuły, drukowane nakładem Wydawnictwa MON lub Prasy Wojskowej, które naturalnie promowały książki o wydzwisku politycznym, będące niejako wykładnią ówczesnej doktryny obronnej, nie tyle Polski, ile Układu Warszawskiego.

Obok prozy wojennej, gloryfikującej wysiłek zbrojny Armii Radzieckiej i jej rolę w „walce o pokój”, a następnie „w umacnianiu pokoju”, tłumaczono także książki, których zadaniem była walka z „ukraińskim burżuazyjnym nacjonalizmem” (*Karpacki rajd, Ludzie o czystym sumieniu, W partyzanckim oddziale Petra Werszyhory*²³). Ukazano w nich akcje dywersyjne radzieckiego generała Kowpaka, który ze swoim oddziałem (właściwie dywizją) przeszedł na tyłach Niemców z Polesia przez Wołyni i dotarł aż do Karpat. Petro Werszyhora, autor wymienionych książek, przejął dowództwo nad dywizją Kowpaka w 1944 roku. Dziś wiadomo, że rajd Kowpaka z przełomu lat 1942 i 1943 miał pewien wpływ na tragiczne wydarzenia na Wołyniu w 1943 roku. Celem rajdu Kowpaka – oprócz działań na tyłach wojsk niemieckich, było także osłabienie Ukraińskiej Powstańczej Armii, co rzeczywiście nastąpiło wskutek bitew stoczonych latem 1943 roku.²⁴ Przy okazji rozprawiano się także z ukraińską ludnością cywilną o wysokiej świadomości narodowej. W Polsce publikacje wspomnień Werszyhory pełniły funkcję analogiczną do tej, którą miały w Związku Radzieckim – ugruntowywanie stereotypowego obrazu ukraińskiego podziemia jako powiązanego z niemieckim okupantem. Tu trafiły na podatny grunt i nałożyły się na obraz „rezuna”. Książki te wydawane były także nakładem wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej.

W tym samym okresie ukazała się dwukrotnie najpierw w KiW, potem w PIW *Perejaśławska Rada* Natana Rybaka²⁵, opiewająca oddanie w 1654 roku przez het-

²¹ O. Kornijczuk, *Skrzydła*, tłum. W. Broniewski, PIW, Warszawa 1955.

²² S. Sklarenko, *Droga na Kijów*, tłum. M. Zagórska, wyd. MON, Warszawa 1954; O. Honczar, *Zawsze w szeregu*, tłum. M. Dolinskiej i R. Karwaskiego, Warszawa 1950; W. Sobko, *Rękojmia pokoju*, tłum. J. Wasilkowski, PIW, Warszawa 1951. Por. także: W. Sobko, *Za drugim frontem*, tłum. M. Wiśłowska, Warszawska Prasa Wojskowa 1950; J. Uśczenko, *Niewidoczny front*, tłum. J. Łaskowska, wyd. MON, Warszawa 1953.

²³ P. Werszyhora, *W partyzanckim oddziale*, wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1950; *Karpacki rajd*, tłum. L. Lewin, wyd. MON, Warszawa 1952; *Ludzie o czystym sumieniu*, tłum. L. Lewin, wyd. MON, Warszawa 1955.

²⁴ Por. np. W. Kosyk, *Ukrajina pid czas Druhoji switowoji wjny*, Kyjiw–Paryż–New York–Toronto 1992, s. 308–312, 453–454.

²⁵ N. Rybak, *Rada Perejaśławska*, tłum. M. Traczewska, KiW, Warszawa 1951 (wyd. II – PIW 1954).

mana Bohdana Chmielnickiego Ukrainy pod protektorat Rosji, którą po polsku można odczytać jako antidotum na *Ogniem i mieczem*. O znaczeniu obchodów trzechsetlecia Perejaśławia Iwan Łysiak-Rudnycki pisał na łamach „Kultury”, zwracając uwagę na zmianę doraźnej strategii politycznej przywódców ZSRR wobec Ukrainy, a właściwie na powrót do starej strategii wypróbowanej za Rosji carskiej. Według tego historyka chodziło o ponowne włączenie Ukraińców w obszar działań imperialnych, uczynienie z nich podmiotu, nie przedmiotu tych działań. Ukraińcy na powrót otrzymywali możliwość kariery imperialnej zamiast dążeń niepodległościowych.

Zupełnie odmiennie postrzega to współczesny autor, Mykoła Riabczuk, który stwierdził, że całe pokolenia Ukraińców „wychowywały się na rozmaitych odmianach perejaśławskiego mitu” i jego teleologii „ponownego zjednoczenia”, w myśl której cały sens istnienia Ukrainy i Ukraińców polegał na tym, by oderwać się od Polski i zjednoczyć z Rosją. I dalej: „Oczywistością jest, że w ramach takiego mitu polsko-ukraińskie stosunki mogły zawierać jedynie samo zło”.²⁶ W myśl tej interpretacji celem wydania polskiego przekładu *Perejaśławskiej Rady* było uświadomienie polskiemu czytelnikowi nieodwołalności „historycznej i suwerennej decyzji” narodu ukraińskiego. „Na wieki razem” (rzecz jasna, Rosja z Ukrainą) – to hasło nieustannie powtarzane w latach 50., z pozoru przy okazji trzechsetlecia Perejaśławskiej Rady, ale w istocie powodem była zmiana sytuacji geopolitycznej po Jałcie. W ten sposób ideolodzy próbowali przypiecztować zarówno polityczne podporządkowanie Polski oraz innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, jak też krach ukraińskich dążeń niepodległościowych i utratę szans Ukrainy na niepodległość.

Wydanie tej książki było elementem szeroko zakrojonej akcji propagandowej, mającej na celu dyskredytację Polski przedrozbiorowej, jej „imperialnych” dążeń i panującej w niej niesprawiedliwości społecznej. Próbowano przeprowadzić zabieg transplantacji na grunt polski rosyjskiego (a po części także ukraińskiego) stereotypu „polskich panów”. W podobny, choć znacznie ostrzejszy sposób, rozprawiano się z Polską przedwojenną. Druzgocącej krytyce poddano zarówno jej politykę wewnętrzną, w szczególności wobec mniejszości narodowych, jak i zagraniczną. Publikacja opowiadań Ołeksandra Hawryluka poświęconych Berezie Kartuskiej²⁷, oczywiście nakładem MON, znakomicie służyła realizacji tych celów, podobnie jak artykuły i wspomnienia drukowane wręcz masowo po śmierci Jarosława Hałana²⁸ (por. artykuł Grzegorza Motyki w tej Księdze).

²⁶ M. Riabczuk, *Polski, Polska, Polacy*, [w:] *Od Małorosji do Ukrainy*, Universitas, Kraków 2003 (pierwodruk: „Więź” 1998, nr 3).

²⁷ O. Hawryluk, *Bereza. Opowiadania. Poezje*, tłum. zbiorowe, wyd. MON, Warszawa 1956.

²⁸ J. Kozłowski, *Życie i walka Jarosława Gałana*, „Nowa Kultura” 1951, nr 43; id., *Wspomnienie*

Do obiegowego poglądu o kulturze ukraińskiej – zaściankowej, przeznaczony wyłącznie do „użytku wewnątrzukraińskiego”, w latach 50. dołączyło się przekonanie, iż jest to nie tylko literatura wrogiego państwa, ale i literatura skrajnie zideologizowana, znacznie bardziej niż literatura rosyjska. O ile bowiem wśród przekładów z rosyjskiego można było znaleźć jeszcze interesujące pozycje, o tyle wśród ukraińskich tłumaczeń przez z górą dwadzieścia lat dominowały teksty o znaczeniu propagandowym. Tylko niekiedy zdarzał się przekład klasyki (Szewczenko, Franko, Kociubynski, Łesia Ukrainka). Najchętniej jednak drukowano utwory o problematyce wiejskiej, najczęściej prozę realistyczną, ukazującą chłopską nędzę (*Ziemia Olgi Kobylanskiej*²⁹, nowele Stefanyka³⁰, robotniczo-chłopskie opowiadania Franki³¹, wczesne naturalistyczne opowiadania Kociubynskiego³²). Wydaniom tym towarzyszyły recenzje lub innego rodzaju publikacje. Niektóre z nich, jak np. wspomnianej już Wandy Wasilewskiej, osiągały przypuszczalnie efekt odwrotny od zamierzonego – miały popularyzować, zniechęcały potencjalnego czytelnika do pisarza.³³ Jeśli do tego dodać w większości wypadków niską jakość przekładów, częstokroć dokonywanych za pośrednictwem języka rosyjskiego, trudno się dziwić, że czytelnik polski, nawet ten wolny od uprzedzeń, z rzadka – jeśli w ogóle – sięgał po ukraińską książkę.

Sytuacja nieco się zmieniła w latach 60., kiedy z okazji dwu rocznic szewczenkowskich (150-lecie urodzin i 100-lecie śmierci – 1964 i 1961) ukazują się wiele publikacji poświęconych Szewczence. W drugiej połowie lat 60. ukazała się beletryzowana biografia Szewczenki *Noce ukraińskie albo rodowód geniusza Jerzego Jędrzejewicza*, przez środowiska ukraińskie przyjęta z entuzjazmem. Jednak tłumaczenia poezji i prozy Szewczenki ukazują się dopiero w następnym dziesięcioleciu, przy tym wyborze utworów do tłumaczenia dokonywano zgodnie utrwalonymi w kulturze polskiej wyobrażeniami o jego poezji: przeważała poezja stylizowana na ludowo, ballady; brakuje natomiast poematu *Hajdamacy*, uznawanego od ponad stulecia za nazbyt drastyczny. W drugiej połowie lat 60. pojawiły się nakładem PIW tomiki poetyckie Pawła Tyczyny, Mykoły Bażana oraz Maksyma Rylskiego.³⁴ W tomikach tych zamieszczono także najlepsze ich

o *Galanie*, „Przyjaźń” 1954, nr 27; M. Wilk, *Pamflety Galana*, „Wies” 1952, nr 29; F. Nieuważny, Jarosław Hałań, „Przyjaźń” 1962 nr 31.

²⁹ O. Kobylanska, *Ziemia*, tłum. S. E. Bury, PAX, Warszawa 1965.

³⁰ W. Stefanyk, *Utwory wybrane*, tłum. I. Bajkowska, R. Czekańska-Heymanowa, K. Marska, Czytelnik, Warszawa 1951.

³¹ I. Franko, *Murarz i inne opowiadania*, tłum. I. Tuwim-Stawińska, KiW, Warszawa 1950; *Utwory wybrane*, tłum. Z. i S. Głowiakowie, Czytelnik, Warszawa 1955.

³² M. Kociubynski, *Fatamorgana*, tłum. J. Jędrzejewicz, KiW, Warszawa 1951.

³³ W. Wasilewska, *Rewolucja chłopska w powieści Kociubynskiego*, „Wies” 1952, nr 6, s. 10–11.

³⁴ M. Bażan, *Rozmowa serc*, wyb. A. Stern, PIW, Warszawa 1967; M. Rylski, *Poezje*, wybór

utwory z czasu odrodzenia lat 20., co dawało trochę odmienny obraz ukraińskiej literatury radzieckiej. Lata 70. były pod tym względem urodzajne. Zjawisko to o tyle paradoksalne, że w tym czasie w literaturze ukraińskiej ma miejsce całkowity zastój po czystce wśród inteligencji dokonanej w 1972 roku. W Polsce natomiast wydano wówczas *Zaczarowaną Desnę* Ołeksandra Dowżenki (1976), tłumaczenie legendarnej *Patetycznej sonaty* Mykoły Kulisza³⁵ – sztuki, której akcja toczy się w Kijowie w 1918 r., ukazującej postawy inteligencji ukraińskiej w obliczu niepodległości. Ukazało się także szereg utworów pisarzy pokolenia odwilżowego, debiutującego na początku lat 60., tzw. szestydesiatnyków – m.in. poezje Dracza i Korotyca, głośna powieść *Sobór* Honczara, *Transplantacja* Szczerbaka, opowiadania Wałerija Szewczuka i Jewhena Hucalę.³⁶ I choć najczęściej były to prezentacje pisarzy funkcjonujących wówczas na Ukrainie zupełnie oficjalnie, w wyborach ich utworów zamieszczano także teksty, pisane w okresie odwilży (w tym czasie na Ukrainie niewznawiane). Dzięki temu wydania te różniły się w znaczący sposób od publikacji lat 50. i pierwszej połowy lat 60., choć zakres swobody twórczej w stosunku do tego, do czego polski czytelnik przywykł po 1956 roku, był mocno ograniczony.

Zarazem jednak i doboru autorów, i wyboru tłumaczonych utworów dokonywano na podstawie istniejących planów współpracy wydawniczej, ustalanych niebezpośrednio między wydawcami i nawet nie przez odpowiednie komórki ministerstw czy cenzury, a na podstawie wytycznych moskiewskiego Gławlitu, których trzymały się odpowiednie instytucje w Kijowie i w Warszawie.

Sposób, w jaki redagowano wówczas wybory poetów ukraińskich, zilustruję historią antologii, przygotowanej w połowie lat 30. przez Tadeusza Hollendra, pierwszego redaktora lwowskich „Sygnałów”, w ścisłej współpracy z Bohdanem Ihorem Antonyczem. Antologia ta, zatytułowana *Pięćdziesięciu z tej i z tamtej strony Zbrucza*, złożona w warszawskim wydawnictwie „Rój” w 1938 r., z braku pieniędzy nie została wówczas – pomimo zapowiedzi – wydana. Ukazała się w 1972 roku w wydawnictwie „Czytelnik” jako wybór *Z poezji ukraińskiej*. Po obróbce redakcyjnej, której dokonał Florian Nieuważny, z 50 poetów pozostało

i wstęp F. Nieuważnego, PIW, Warszawa 1965; P. Ty c z y n a, *Poezje*, wstęp F. Nieuważny, PIW, Warszawa 1969.

³⁵ M. K u l i s z, *Sonata patetyczna*, tłum. S. E. Bury, „Dialog” 1972, nr 4–5, s. 111–145.

³⁶ M.in. O. B e r d n y k, *Puchar Amrity*, tłum. A. Galis, PAX, Warszawa 1971; I. D r a c z, *Do zrodęł*, wyb. J. Plesniarowicz, PIW, Warszawa 1968; B. A n t o n e n k o - D a w y d o w y c z, *Za parawanem*, tłum. St. Rychlicki, Czytelnik, Warszawa 1974; O. H o n c z a r, *Sobór*, tłum. K. Truchanowski, PIW, Warszawa 1972; W. S z e w c z u k, *Nabrżeźna 12. Odmieniec*, tłum. Z. i S. Głowiakowie, Czytelnik, Warszawa 1974; J. H u c a ł o, *Jabłka z jesiennego sadu*, tłum. J. Jędrzejewicz, PAX, 1971; W. K o r o t y c z, *Lustro i inne wiersze*, wyb. F. Nieuważny, PIW, Warszawa 1974; W. Z e m l a k, *Łabędzie stado*, tłum. S. E. Bury, LSW, Warszawa 1975.

w antologii jedynie 32. Małaniuka, Liwyckiej-Chołodnej, Krawciwa, Hordynskiego – jednym słowem, emigrantów – próżno szukać w tej antologii. Notabene, po tej operacji maszynopis Hollendra, który stanowił podstawę antologii opracowanej przez Nieuważnego, przepadł bez wieści. Brakujące teksty i nazwiska można zrekonstruować jedynie częściowo na podstawie wspomnianej bibliografii przekładów na łamach polskich czasopism. W myśl wytycznych zmieniono tytuł antologii, gdyż Zbrucz jako przedwojenna rzeka graniczna zbyt jednoznacznie się kojarzył, usunięto także 18 nazwisk, w tym czołowych poetów. Dwadzieścia lat później redaktor tak zgrabnie okrojonej antologii podsumował własne dokonania cenzorskie:

Przed II wojną światową bardzo rzadkie były wydania przekładów poszczególnych autorów. Do wyjątków należały tu utwory T. Szewczenki, tom wierszy Małaniuka, *Wołyn Samczuka*, niektóre prace krytyczne i przekłady Łepkiego. Dlatego też pisarze polscy, którzy znaleźli się po kłęsce 1939 roku we Lwowie, przystąpili do wydania przekładów utworów Franki [...], poezji Tyczyńny.³⁷

Przykład ten obrazuje, jak w wyniku „redakcyjnej obróbki” powstawał zafałszowany obraz.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych ukazała się pozycja niebagatelna – *Antologia poezji ukraińskiej*.³⁸ Jako autorzy tej antologii figurują Florian Nieuważny (ukrainista i tłumacz) oraz Jerzy Pleśniarowicz (poeta, reżyser i tłumacz; urodził się w 1920 r. na Ukrainie w Jekaterynosławiu, jako tłumacz debiutował wcześniej – jeszcze jako maturzysta na łamach przedwojennej „Kamieny”; po wojnie był reżyserem w Rzeszowie, jednocześnie przewodniczącym miejscowego oddziału ZLP; zmarł niecały miesiąc po wydaniu *Antologii*). Rękopis *Antologii* złożył w wydawnictwie Pleśniarowicz jeszcze w 1974 r.; przez cały 1975 r. trwały „redakcyjne” przeróbki i uzupełnienia. W roku 1976 uzgodniono ostateczny kształt. Od momentu złożenia do druku do ukazania się książki w grudniu 1977 minęło następne ponad półtora roku, co oczywiście nie było rekordem, niemniej jednak był to długi okres i proces ten nie był bezbolesny, o czym wiadomo z rozmów Seweryna Pollaka z Pleśniarowiczem. *Antologia poezji ukraińskiej* – jak prawie każde przedsięwzięcie wydawnicze w owym czasie – miała recenzenta wewnętrznego, którym był Florian Nieuważny, w 1971 roku mianowany na kierownika jedynej w Polsce ukrainistyki. Po tej „recenzji” Nieuważny awansował na współautora antologii, i to – według alfabetu – pierwszego współautora. Kształt tej antologii był wypadkową obowiązujących wytycznych, ograniczeń cenzural-

³⁷ F. Nieuważny, *Literatura ukraińska w Polsce*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX w.*, Ossolineum, Wrocław 1992, s. 1149.

³⁸ *Antologia poezji ukraińskiej*, wyb. F. Nieuważny, J. Pleśniarowicz, wstęp F. Nieuważny, S. Kozak, LSW, Warszawa 1977.

nych oraz autorskiej propozycji Pleśniarowicza. Zamieszczono w niej utwory poetyckie od początku XVII wieku do lat 70. wieku XX. Autorów barokowych, klasycystycznych i romantyków przedstawiono w antologii w sposób raczej szczątkowy w porównaniu z twórcami radzieckimi. Przesunięcie środka ciężkości na współczesność to zabieg typowy dla radzieckich antologii i podręczników historii literatury. W tej ponadtysiącstronicowej antologii, która miała prezentować całą poezję ukraińską, utwory sprzed 1917 roku stanowią mniej niż jedną trzecią, przy tym sporo miejsca zabiera poezja ludowa; okres międzywojenny przedstawiono nader tendencyjnie – pomijając wszystkich późniejszych emigrantów oraz twórców zaangażowanych w walkę niepodległościową w 1918 r.; przy tej okazji usunięto także Łobodowskiego – jako tłumacza; w okresie powojennym brak jest choćby jednego emigracyjnego poety, są za to dwaj twórcy z krajów socjalistycznych; brakuje też – co po tym wyliczeniu zupełnie już nie dziwi – łagierników: Wasyla Stusa, Ihora Kałyńcia, Iwana Switycznego. Znalazło się miejsce dla mniej niż przeciętnych, ale prawomyślnych poetów, za to zabrakło go dla wybitniejszych od nich, ale „nieprawomyślnych”: Mykoły Rudenki, Stepana Sapelaka, Tarasa Melnyczuka, Mykoły Horbała, Mykoły Chołodnego itd. Zamieszczono jednak wiersze trzech poetów „źle obecnych” – Liny Kostenko, Wasyla Hołoborod’ki, Wasyla Symonenki, których twórczość objęta była wówczas w Związku Radzieckim zakazem publikacji. Dobór autorów pokolenia lat 60. był więc bez wątpienia pełniejszy od ówczesnych antologii, ukazujących się na Ukrainie radzieckiej, a i wybór wierszy poetów takich jak Tyczyna czy Rylski korzystnie wyróżniał się na tle radzieckich publikacji.

W tym okresie – w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – przekłady ukazywały się przede wszystkim w trzech dużych wydawnictwach – ambitnych: PIW-ie i Czytelniku (seria „Literatura Radziecka”), a także w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Od drugiej połowy lat 70. obowiązki promowania literatury ukraińskiej stopniowo przejmowało Wydawnictwo Lubelskie, które zgodnie z międzyresortowymi ustaleniami miało się zająć polsko-ukraińską współpracą kulturalną. Ta monopolizacja zadań odbiła się negatywnie na przekładach – znowu, jak w stalinowskim okresie, normą stały się tłumaczenia za pośrednictwem języka rosyjskiego. Zaostrzenie sytuacji politycznej, zwiększenie nacisku na ideologię oraz umożliwiona dzięki monopolizacji ścisła kontrola planów wydawniczych – wszystko to sprawiło, że znowu przeważać zaczęły książki o jasnej pozycji ideologicznej.³⁹ Na łamach partyjnej prasy codziennej, a także w tygodniku „Przyjaźń” i „Kraj Rad” oraz w miesięczniku „Literatura Radziecka” dru-

³⁹ Np. W. S o b k o, *Stadion*, tłum. S. E. Bury, Lublin 1978; P. H u r i n e n k o, *Pamięć serca*, tłum. M. Dolińska, Lublin 1978.

kowano utwory ukraińskich autorów, co raczej odstręczało czytelnika polskiego od poznania literatury ukraińskiej.

Jednakże w latach 80., dzięki wysiłkom wybitnych tłumaczy, w szczególności S. E. Burego⁴⁰, Jerzego Litwiniuka⁴¹ i Tatiany Hołyńskiej⁴², udało się unieść nieco zasłonę ideologiczną okrywającą kulturę ukraińską. W tym czasie przede wszystkim od autorów wyboru zależało, jaki kształt przyjmie książka. Mogła być typowym produktem epoki komunizmu, jak to się stało jeszcze w połowie lat 80. z antologią *Znad Dniestru i Dniepru*⁴³, przygotowaną przez Floriana Nieuważnego, w której zniknęła nawet nazwa własna kraju – Ukrainę określono tu na wzór „Prywislanskiego Kraju”. Mogła też być opowieścią o ukraińskiej współczesności, jak wydany zaledwie rok później wybór opowiadań *Kanapa na skraju łąki*, który przyniósł obraz rzeczywistości przypominający „małą stabilizację” w kulturze polskiej, zarazem jednak z Gogolowskim wyczuciem absurdu – jak w tytułowym opowiadaniu.

Można powiedzieć, że aż do końca lat 80. tłumaczenia literatury ukraińskiej były ubocznym produktem przyjaźni polsko-radzieckiej; istniały nie samodzielnie, lecz w powiązaniu z ideologią, nierzadko jako jej wykładnik bądź wzorzec internacjonalistycznego wychowania.⁴⁴ Z ogromnej liczby przekładów opublikowanych w tym okresie warte uwagi są nieliczne pozycje – większość z nich wymieniłam powyżej. Pomięłam w tym artykule druki ukazujące się w drugim obiegu, a było ich od drugiej połowy lat 80. wcale niemało. O zasługach paryskiej „Kultury” wspominałam jedynie pobieżnie, by uwidocznić kontrast między zafałszowanym obrazem kultury ukraińskiej, narzucanym polskiemu odbiorcy przez politykę wydawniczą PRL, a tym obrazem, jaki jawi się czytelnikowi kolejnych roczników „Kultury”. Na zakończenie chciałabym jednak raz jeszcze podkreślić, że zasługi „Kultury” dla sprawy ukraińskiej – znane i doceniane jako koncepcja polskiej polityki wschodniej, są prawie nieznanne, jeśli chodzi o przyswojenie polszczyźnie XX-wiecznej literatury ukraińskiej.

⁴⁰ M. Kulisz, *Reformator*, tłum. S. E. Bury, „Dialog” 1981, nr 10, s. 60–100 (*Narodnyj Malachij*).

⁴¹ Oprócz licznych przekładów poetyckich rozproszonych po różnych wydaniach zwracają uwagę przekłady *Piesni lasu* Łesi Ukrainki oraz *Domu na wzgórzu* Walerija Szewczuka, wydane przez PIW w 1989 roku.

⁴² M.in.: *Kanapa na skraju łąki. Opowiadania ukraińskie*, Czytelnik, Warszawa 1986; W. D r o z d, *Oliwki*, Wyd. Lubelskie, Lublin 1980; *Katastrofa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984; *Samotny wilk*, PIW, Warszawa 1986.

⁴³ *Znad Dniestru i Dunaju*, wyb. F. Nieuważny, wyd. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „Współpraca”, Warszawa 1985.

⁴⁴ Por. charakterystyczne, choć przypadkowo wybrane tytuły: L. P a w ł o w s k i, *Złota nic przyjaźni*, „Kamena” 1962, nr 21 (o wymianie kulturalnej między Rzeszowem a Lwowem); *Więzi przyjaźni. Antologia tekstów literackich*, KiW, Warszawa 1984.